Nr. 312 We Lwowie — Sobota dnia 8. Grudnia 1894. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

GŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Aministracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Karnawał na giełdzie.

Lwów d. 7 grudnia.

Dawno już „jadowite drzewo“ giełdy nie kwitło tak bujnie, jak to dzieje się **teraz**. Nędza ludu wyradza w ludzkości przeróżne rozpaczliwe teorye społeczne i ekonomiczne, które sprowadzić można wszystkie do jednego mianownika: jako usiłowania, zmierzające do sprawiedliwego ukrócenia przywilejów kapitału, i wywalczenia praw, należnych rzeczywistej pracy. Ale cały ten ruch olbrzymi, podkopujący najstarsze instytucye społeczne, negujący wiarę, narodowość, nieuznający państwa, który zmierza ku temu, ażeby wzruszyć w posadach swoich rodzinę i własność — giełdy nio nie obchodzi. U niej karnawał! Obwarowana swoją autonomią, stanowi giełda osobne mocarstwo kosmopolityczne, żyjące własnem życiem odrębnem, pozornie złączone z każdem z państw, w których ma ogniska, jak gromady bakteryj wewnątrz żywego organizmu, lecz stanowi ona w ustroju państw i narodów świat własny, jak owe bakterye, których rozwój służącej im za siedlisko istocie przynosi śmierć. Ssie ona soki ze wszystkich stanów, ze wszystkich narodów i państw — a szczęście i nieszczęścia ludów służą jej jednakowo za środek do wyciągania z nich dla siebie pieniędzy!

Popatrzmy w około siebie! Tu widzimy milionowe masy rolników, ciężko przygnębionych podatkami i sztucznem obniżaniem cen ziemiopłodów przez handel, tu znów także bardzo liczne masy drobnych przemysłowców i robotników walczących rozpaczliwie z drożyzną, sztucznie przez spekulacyę podtrzymywaną, tu znów po miastach stukilkudziesięciotysięczny zastęp urzędników i oficerów, również przygnębionych nędzą materyalną i długami. A we wszystkich tych warstwach ludności nurtują niewidzialnie trujące wpływy uprzywilejowanego kapitalizmu, którego ogniskiem centralnem jest — wiedeńska giełda.

Bakteryom giełdowym powodzi się świetnie. Kursa idą w górę — mienie giełdziarzy rośnie olbrzymio. Obliczono, iż od roku wzrosła nominalna wartość papierów, objętych cedułą giełdy wiedeńskiej o pół miliarda zł. W przeciągu ostatniego tygodnia podniosły się kursa niektórych papierów spekulacyjnych o 24%. Akcye rothschildowskie Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, jako papieru, według którego stosuje się cała spekulacya na giełdzie wiedeńskiej, dosięgły obecnie kursu 398 za 200 zł. nominalnej wartości; przed dwoma tygodniami stały 389·75 przed rokiem 343. Kurs akcyj Unionbanku podniósł się od 5. grudnia 1893 do 5. grudnia 1894 z 255·25 na 314·50. Akcye kolei Północnej cesarza Ferdynanda, nominalnie opiewające na 1000 zł. stały przed rokiem 2880 zł. obecnie zaś stoją 3490; od 24. listopada br. podniósł się ich kurs o 45 zł. na sztuce. Patronowane przez „Länderbank“ „Alpiny“ stały przed rokiem 42·75, obecnie mają kurs 106·80 itd. Krótko mówiąc — orgie!

Wszystkie sprawozdania giełdowe zaczynają się teraz od stwierdzenia na rozmaite tony, iż „giełda jest w dobrem, bardzo dobrem, doskonałem usposobieniu“, że transakcye odbywają się „we wielkim stylu“.

Niestety, ten rozkwit kursów giełdowych fatalnie przypomina jakoś czasy „rozkwitu ekonomicznego“ przed krachem w r. 1873.

A któż wówczas zapłacił koszta krachu? w czyich kasach znalazły się olbrzymie dyferencye skrachowanych kapitalistów?

Czy taki rabunek, zorganizowany rzeczywiście w bardzo „wielkim stylu“ znamionuje zdrowotne stosunki prawne i społeczne?

Węgierski minister handlu zwrócił uwagę na to nadzwyczajne rozigranie się giełdy. Zaproponował tedy zarządowi giełdy budapeszteńskiej, ażeby wyznaczyła delegata, któryby wspólnie z jednym z urzędników ministeryalnych zbadał urządzenia wszystkich giełd znaczniejszych, i aby na podstawie wyniku zebranych spostrzeżeń, można ułożyć projekt ustawy, mającej na celu przeszkodzenie nadużyciom w spekulacyach giełdziarskich. Ogromne powstało z tego powodu oburzenie w całem „liberalnem“ dziennikarstwie na zuchwalstwo ministra handlu! Zarzucono mu, że chcąc naruszyć autonomię giełdy, lekkomyślnie „kompromituje“ Węgry w oczach Europy, niweczy międzynarodowe znaczenie ekonomiczne stolicy Węgier i t. d. Przestraszony tą burzą minister, umilkł. Bo w dzisiejszych czasach „rozkwitu ekonomicznego“ Węgier, giełda jest tam potęgą zanadto wielką, ażeby jakikolwiek minister mógł narażać się na jej niełaskę bezkarnie.

Przedwczoraj, przy inauguracyi nowego gmachu parlamentarnego w Berlinie cesarz Wilhelm zapowiedział przedłożenie projektów ustaw ochronnych przeciwko nadużyciom giełdy. Może młody monarcha niemiecki potrafi skuteczniej przeprowadzić nowy kurs — i dla nietykalnej dotychczas giełdy? Obaczymy!

We Wiedniu jednak, nie ma jakoś n i k o g o, kto śmiałby chociaż słówkiem pisnąć o potrzebie ukrócenia nadużyć giełdy — niczego, jak tylko n a d u ż y ć jej!...

Zasadnicze orzeczenia sądu najw. w sprawie gry giełdowej.

Od lat kilku wydaje ministerstwo sprawiedliwości odrębne pismo, w którem ogłasza swe rozporządzenia, p. t.: *Verordnungsblatt des k. k. Justizministeriums*. W dodatku do tego *Dziennika rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości* ogłasza się orzeczenia cywilne i karne sądu najwyższego, mające znaczenie zasadnicze. Otóż w ostatnim zeszycie rzeczonego dziennika ogłosił sąd najwyższy trzy zasadnicze orzeczenia, tyczące się gry giełdowej. Ogłoszenie tych orzeczeń właśnie w chwili, kiedy gra giełdowa w Wiedniu przybrała nadzwyczajne rozmiary i ogarnęła koła, które tracą na giełdzie grosz ciężko zapracowany, wywarło w Wiedniu wielkie wrażenie.

Treść orzeczeń tych, mających datę 20. grudnia 1893 i 12. czerwca 1894 r., jest następująca:

1) Pretensye z gry giełdowej n i e m o g ą b y ć s ą d o w n i e d o c h o d z o n e, jeżeli chodzi o tak zwany *Differenzgeschäft* (interes o różnicę kursu), tj. jeżeli stronom już z góry nie chodziło wcale o rzeczywiste kupno lub o sprzedaż papierów, lecz jedynie o wyrównanie dyferencyi.

2) Pretensya z takich interesów giełdowych o różnicę kursu pochodząca i wtedy nawet nie może być zaskarzoną i sądownie dochodzoną, gdyby strona z tego interesu dłużna dług swój uznała i na takowy weksel wystawiła. W e k s e l, n a d ł u g t a k i w y s t a w i o n y, n i e m o ż e b y ć s ą d o w n i e d o c h o d z o n y.

Pierwsze z powyższych zdań sądu najwyższego i poprzednio już w praktyce było uznane, albowiem interesa giełdowe o różnicę kursu, jako podpadające pod interesa losowe z §§. 1271. i 1272. ustawy cywilnej, nie były nigdy zaskarzalne. Wprawdzie ustawa o giełdach z dnia 2. kwietnia 1875 postanowiła w §. 13, że w sporach, wywiązujących się z interesów giełdowych, zarzut, że pretensya opiera się na umowie o różnicę kursu nie będzie nadal dopuszczalny, jednakowoż tyczy się to według §. 12. tejże ustawy tylko interesów w publicznym lokalu giełdowym, w czasie dla czynności giełdowych przeznaczonym zawartych; jeżeli zatem nie chodzi o interes n a g i e ł d z i e zawarty, a więc we wszystkich interesach, w których jedną ze stron jest osoba prywatna, grająca na giełdzie poza giełdą, czyli t. zw. „publiczność“ — różnice kursu czyli pretensye, z gry giełdowej pochodzące, nie mogły i nie mogą być sądownie zaskarzone. Wątpliwą jednak i zwyczajnie na niekorzyść grającej publiczności rozstrzyganą była kwestya powyższa w przypadku, jeżeli strona przegrywająca, mająca zapłacić dyferencye, dług ten uznała i na jego zabezpieczenie weksel wystawiła.

Otóż sąd najwyższy orzekł obecnie, że weksel taki n i e może być zaskarzonym, czyli, że przeciw niemu można również skutecznie wystąpić z zarzutem nienależności pretensyi, jako pochodzącej z gry giełdowej. Orzeczenie powyższe sądu najwyższego chroni przeto publiczność przed nierzetelnymi ajentami giełdowymi, którzy osoby, nieposiadające ani znajomości giełdy, ani środków pieniężnych, namawiają do szalonej gry i biorą od nich weksle na pokrycie urojonych często dyferencyj.

Może też orzeczenie powyższe, bardzo na czasie ogłoszone, wpłynie na wstrzymanie od giełdy czynników niepowołanych.

Z Królestwa polskiego.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Warszawy:

Jeżeli jeszcze w ogóle nie można wyrobić sobie pewnego zdania o istocie przyszłego systemu rządowego cara Mikołaja II., tem mniej napotyka się wskazówek pewnych co do sposobu myślenia i zamiaru nowego władcy względem Królestwa Polskiego. Jeśli wszystkie wiadomości, zwiastujące zwrot w dotychczasowym systemie rządu, z największą ostrożnością koniecznie przyjmować należy, to stosować trzeba podwójną ostrożność do tych pogłosek, które dotyczą się ewentualnych następstw zmiany tronu w wyżej oznaczonym kierunku. Zwracać tu mianowicie trzeba uwagę, oprócz powszechnych aspiracyj do wolności, które żywione są w całej Rosyi, jeszcze na narodowe przeciwieństwa i interesa Kościoła, które utrudniają problemat rządowy. Nawet z manifestu, wydanego z powodu zaślubin cesarza, który względem Polaków o tyle nie jest pozbawiony symptomatycznego znaczenia, o ile zdaje się rzucać zasłonę zapomnienia na powstanie 1863 r., nie dadzą się wysnuć, jeśli się sądzi trzeźwo, żadne dalej sięgające nadzieje. Cesarski akt łaski stosuje się tylko do tych nieliczonych uczestników powstania, którzy dotąd jeszcze karę cierpieli, oprócz tego pozostawia tekst odnośnego ustępu manifestu ministrowi spraw wewnętrznych jeszcze dalsze ograniczenia.

W każdym razie osiągnęły rezultat moralny, którego przeceniać nie należy, te umiarkowane żywioły polskie, które skorzystały ze zmiany tronu, aby formą wyrażenia swego współczucia zwrócić uwagę nowego cesarza na Królestwo Polskie. Deputacya polska miała do zwalczenia różne przeszkody, nim utorowała sobie drogę do tronu. Jak wiadomo, trudności te robił deputacyi polskiej głównie jenerał-gubernator Hurko. Przyjął on przewodników deputacyi w Warszawie obrażającemi słowami, a w Petersburgu używał swego wpływu, aby przeszkodzić deputacyi polskiej we wzięciu udziału podczas uroczystości pogrzebowych i w wyrażeniu hołdu cesarzowi. Usiłowania te jednakże pozostały bezowocnemi, a postępowanie jenerał gubernatora miało wywołać zdumienie w Petersburgu. Dowody lojalności polskiej deputacyi wywarły, zdaje się, dobre wrażenie w kołach decydujących stolicy, a nawet w nieprzyjaźnej Polakom prasie rosyjskiej zaznaczył się pewien zwrot na korzyść Polaków. Lecz choćby nawet to usposobienie, które ujawniło się przedewszystkiem tylko wobec deputacyi polskiej, wystąpić miało w ogólnej i bardziej uchwytnej formie, nie możnaby i wtedy jeszcze spodziewać się prędkich zmian w systemie rządu, stosowanym do Polski. Duch praktykowanego dotychczas w Polsce systemu przeniknął do tego stopnia całą administracyę tego terytoryum, że zasadnicze i rozległe zmiany w całym aparacie administracyjnym są nieodzownym warunkiem przeprowadzenia zmiany systemu, w razie, jeżeli w ogóle zmiana ta ma być przeprowadzona. W takim stanie rzeczy każdy zrozumie, jak długą jeszcze muszą przebyć drogę ewentualne, zmienione zasady rządzenia, zanim w rzeczywistości znajdą zastosowanie w Królestwie Polskiem.

Otwarcie parlamentu niemieckiego.

Lwów d. 7. grudnia.

Mylnem było doniesienie, jakoby mowę tronową, którą cesarz Wilhelm, jak zwykle, w białej sali zamku na otwarcie rajchstagu odczytał, ozięble przyjęto. Owszem huczne rozlegały się oklaski przy ustępach: że naczelnem zadaniem państwa jest chronić słabsze klasy społeczeństwa i dopomagać im do wyższego rozwoju ekonomicznego i moralnego; że uśmierzeniem antagonizmów ekonomicznych i społecznych utrzymywać i forytować należy uczucie zadowolenia łączności; dalej zapowiedź projektu ustawy o odszkodowaniu niewinnie skazanych, o uchylaniu nadużyć giełdowych, a wreszcie ustęp końcowy, który cesarz podniesionym głosem odczytał, a dotyczący jednomyślności w utrzymaniu Rzeszy i dalszem jej budowaniu.

Prasa wolnomyślna, niezadowolona z reszty mowy, z radością podnosi, iż cesarz zapraszając wszystkich do wspólnej pracy, zamarkował tem, iż wszystkie stronnictwa, jakkolwiek niektóre czasami oponują, do dobra ogółu dążą.

Wedle wszelkich wiadomości uczucie, z jakiem deputowani przenosili się do nowego, paradnego gmachu rajchstagu, nie było podniosłe. Na twarzach przedstawicieli Rzeszy nie odbijała się świadomość siły i dumy narodu. Szli oni jako skazani na nieboszczyków; i chyba nie dodawali sobie otuchy, zwłaszcza wolnomyślni, tem, że rajchstag z pewnością rozwiązany zostanie, gdyby się ustawy antywywrotowe odrzucić ośmielił i że następne wybory wypadną w duchu reakcyjnym. Powszechne głosowanie do rajchstagu, które Bismark zaprowadził dla okiełznania tak. zw. *bürgerliche Parteien* przez wypuszczenie na nie socyalistów, nie mogło wywrzeć innego skutku, jak spotęgować reakcyę z jednej a socyalizm wywrotowy z drugiej strony. I tak urok władzy urósł w Niemczech do rozmiarów niesłychanych.

Juściż zawsze potężną była idea cesarstwa, i cudów ona dokazała w dziele zjednoczenia Rzeszy, ale impetyczna natura Wilhelma II. zamieniła ją w formalny wszechcezaryzm. I rzecz jasna, że po straszliwej, niesłychanej, niepojętej w Niemczech burdzie, jaką posłowie socyalistyczni już na pierwszem posiedzeniu wręcz przeciw osobie cesarza, przeciw idei w ogóle monarchicznej wyprawili, doda siły temu pancezaryzmowi.

Wolnomyślni będą musieli teraz głosować za ustawami antywywrotowemi, jeżeli nie zechcą w oczach korony, rządu i przeważnej opinii narodu, być zaliczeni do jednej sekty wywrotowej z socyalistami. Uchronią się tem od rozwiązania rajchstagu, ale też stracą resztę wpływu, jaki moralnie mogliby byli sobie zachować walką przeciw zapędom, ukrywającym się pod maską ustaw antywywrotowych.

Nowy kurs — pancezaryzmu — zapowiedziany został już kilka dni temu przez cesarza, gdy w Kiel, przemawiając do składających przysięgę rekrutów, zawołał do nich: „Pamiętajcie, że mundur cesarza (*des Kaisers Rock*) tworzy ludzi uprzywilejowanych, daje żołnierzom preferencyę przed wszelkiemi stanami.“ To się w Niemczech — zwłaszcza u płoi żeńskiej — samo przez się dotychczas rozumiało, ale jako zasadę dopiero to Wilhelm II., i właśnie w przeddzień otwarcia rajchstagu wszem wobec wypowiedział.

Na początku onegdajszej mowy tronowej cesarz „mile“ powitał przedstawicieli ludności „u poczęcia ich czynności konstytucyjnych.“ Zwrotu takiego nie bywało dawniej w mowach tronowych. Z radością przyjęto ten zwrot jako stanowcze zaprzeczenie owym pogłoskom co do złamania konstytucyi, z jakiem miał się nosić hr. Eulenburg. Ale radość wnet się rozwiała wskutek tego, że nie uznano za potrzebne, napomknąć w mowie tronowej o zmianie na posadzie kanclerza. Jeżeli tem chciano dać do zrozumienia, że osoba kanclerza jest niczem, a natomiast osoba cesarza wszystkiem, to zamiaru tego w zupełności dopięto. Co prawda, przedłożenia, zapowiedziane w mowie tronowej, są te same, które miał przedłożyć Caprivi.

Z głosów prasy niemieckiej, jakie się odzywały w przeddzień otwarcia rajchstagu, przebijała się powszechna niepewność, niejasność, zdegustowanie. Bardzo słusznie tedy pisze półurzędowy *Hamb. Corr.*: „Przy zebraniu się parlamentu zastaje nowy rząd stronnictwa zaniepokojone i w niejasności wyczekujące. Prasa ich występuje z bogatym rejestrem życzeń i nadziei. Na jakiemby stronnictwie rząd mógł się opierać, dzisiaj niepodobna jeszcze powiedzieć na pewne. I on także będzie musiał brać dobre tam, zkąd mu się ono nastręcza, i pokonana mniejszość niechaj sobie ujada na to — inaczej przecie być nie może“.

Narodowo-liberalna *Köln. Ztg.* pytając: czy obecny skład reprezentacyi narodu daje rękojmię, że jej obrady godne będą nowego pałacu — tak odpowiada: „Wobec potężnego wzlotu życia parlamentarnego w pierwszem jedności niemieckiej dziesięcioleciu, wobec nadzwyczaj licznego zastępu znakomitych i zdolnych posłów ze wszystkich stronnictw, przedstawia teraźniejszy skład rajchstagu obraz nieomylny, zewsząd przyznawany, rozpaczliwego zacofania i czczego bez granic chaosu partyjnego, przewagę najpłytszej miernoty, którąbyśmy osobliwą dla narodu niemieckiego hańbą nazwali, gdyby nie to, że nic lepszego inne także nie przedstawiają. Już samo społeczne stanowisko co do znacznej części posłów upadło. Dla niejednego obowiązek parlamentarny stał się rodzajem zarobku, u innych aż nazbyt jawnie odbija się brak ścisłego poczucia obowiązków. Całemi tygodniami toczyły się najważniejsze rozprawy przed parlamentem niekompletnym. A jednakowoż poczuwający się do swoich obowiązków przedstawiciele narodu — pomimo ciągłych utyskiwań, pomimo ciężkich szkód dla prawidłowego spraw parlamentarnych załatwiania — nie zdobyli się na to, aby odpowiednio zmienić regulamin. Dowód to, że jeszcze się nie przebiła dostatecznie świadomość wielkiej odpowiedzialności, jaka wobec całego narodu na każdym cięży pośle“.

Krytyczne dnie w 1895 r.

Jakkolwiek wielu utrzymuje, że schyłek naszego stulecia nie nadaje się już do jakichś przepowiedni, i nie przedstawia pola dla proroków, między tymi ochotnikami znajduje się jednak głośny profesor Falb, którego przepowiednie złowrogie nieraz się już sprawdzały.

Wszyscy wiemy, że pewne zjawiska w przyrodzie, wedle z góry przez tę przyrodę określonych praw, mają miejsce, że w tej wielkiej ruchliwej maszynie, nic prawie na karb przypadku się nie kładzie. Wiele objawów zostało już zbadanych i podciągniętych pod te prawa; dla czegożbyśmy nie mieli dojść do rozwiązania zagadki, tj. dociecznia praw na jakich opierają się zjawiska powietrzne, zmiany temperatury itp. niespodziewane i nieprzewidywane zaburzenia w ogólnym systemie planetarnym.

33

Szalone serca.

Powieść

M. br. Hagenowej.

[Ciąg dalszy.]

Odurzona jego obecnością, deszczem pocałunków, którymi pokrywał jej twarz oczy i usta, pozostawała w tem objęciu, zapominając na razie o wszystkiem, co nie było rozkoszą tej chwili zapomnienia.

Zbudził ją głos Emila, szepcący jej do ucha męczarnie, przez które przeszedł, zanim siła od jego woli silniejsza zawiodła go tutaj.

Mówił jej o szczęściu obecnej chwili i przeplatał słowa magicznym dla uszu i serca Karli, wyrazem — kocham cię... kocham.

Nareszcie odsunęła go od siebie ruchem zmęczonym i złamanym, w którym było więcej rozpaczy, niż siły, a tuląc złożone ręce do serca bijącego z szaloną gwałtownością:

— Czemu pan przyjechał? Dlaczego? — zapytała.

Słucki pozostał chwilę bez odpowiedzi. Chciał pojąć ten niepojęty kontrast, jaki między sobą stanowiły te oczy pełne miłości i wdzięczności na niego zwrócone i ten głos, te słowa pełne wyrzutu.

— Dlaczego? — rzekł, biorąc w obie ręce rączki zaciśnięte Karli — bo cię kocham Karlo, bo cię chcę widzieć, słyszeć... chcę...

— O nie — rzekła prostując się nagle.

To „nie“ wypowiedziane łagodnie, ten ruch nieznaczny były tak wymownymi, że ręka, którą Emil wysuwał, by ją objąć i przycisnąć do siebie, opadła od razu.

— Moja najdroższa — rzekł tylko, przyciskając w długim pocałunku usta do jej ręki.

Na tej pięknej głowie uchylonej przed nią spoczęły na chwilę oczy Karli i przemknął przez nie dziwny wyraz. Ale bo też dziwna myśl, dziwne uczucie przemknęło równocześnie przez głowę i serce młodej kobiety.

Czyż wszystko na świecie nie było mrzonką, kłamstwem, niedorzecznością, pomyłką, oprócz tej wielkiej prawdy, jaką jest miłość?

— Wzdrygnęła się, bo czuła, że nie wiele jej brakło, by się do serca jego przytulić, by powiedzieć po raz pierwszy w życiu... kocham cię...

Wysunęła ręce z jego uścisku, przetarła niemi czoło i siląc się na uśmiech i ton głosu naturalny:

— Muszę kazać podać panu herbatę — rzekła.

— Oh! nie — zawołał, ruch jej wstrzymując — służący pani już mi to proponował, odmówiłem. Siadaj pani — dodał błagalnym głosem — mam jej tyle rzeczy do powiedzenia.

— Przejdziemy do hallu, tam ogień na kominku się pali.

Chciał i przeciw temu protestować ale widział ją zdecydowaną nie ustąpić i poszedł za nią.

W hallu rzeczywiście wspaniały ogień płonął na kominie, okna były pozasłaniane i dziwnie ciche i ciepłe wrażenie zrobiła na nim ta duża sala.

Pani Olsztyńska zajęła swoje zwykłe miejsce w nizkim fotelu, przy którym stał kosz z robotami, wzięła jedną z nich do ręki a wskazując Emilowi miejsce obok siebie:

— Siadaj pan — rzekła — i mów mi tych wiele rzeczy, które masz do powiedzenia.

— Tych wiele rzeczy — rzekł Emil zajmując miejsce obok Karli i patrząc w jej promieniejącą twarzyczkę — zreasumować można w jednem słowie: kocham.

Głos jego miał czasami, jemu tylko właściwy, lekki, żartobliwy odcień. Ten odcień dzisiaj po raz pierwszy uderzył Karlę. Żywo podniosła głowę i spojrzała nań badawczo, zaniepokojonem wejrzeniem. Nie dał jej wiele czasu do zastanawiania się nad tem wrażeniem, począł bowiem mówić głosem ciepłym, pełnym modulacyi, jaki zwykle przybierał mówiąc pod wpływem silniejszego wrażenia lub uczucia. Był obecnie pod wrażeniem wszystkich słodyczy i upojeń pierwszego pocałunku, szczęścia jakiego doznawał, że się przy niej znajduje, zapominając o rzeczywistym niepokoju dni ostatnich.

Z rękoma złożonymi na robocie z twarzą ku niemu zwróconą słuchała go Karla, napawając się pieszczotą słów i głosu jego.

Opowiadał jej krótkie dzieje swej miłości, rozpoczynające się już w sam dzień poznania. To uczucie zeszło w jego sercu jak wschodzi słońce na niebie i zwolna, nieznacznie, rozkosznie doszło do zenitu, do tej chwili, w której słońce rzuca najgorętsze swe blaski a serce ludzkie mówi: — kocham.

Nie zapomni nigdy tej chwili, w której mu ona nie słowem, ale wejrzeniem na to wyznanie odpowiedziała — dzisiaj atoli chciał jeszcze i z ust jej tę odpowiedź usłyszeć.

— Ach! jak to dobrze, — ciągnął dalej — jak tu błogo i szczęśliwie! Być przy tobie, sam z tobą i wiedzieć, że mnie kochasz. Wszak ty mnie kochasz, Karlo, nieprawdaż?

Przysunął swoje krzesło do jej fotelu i wsparłszy twarz na dłoniach, z oczami ku niej wzniesionemi, pieszcząc ją swem pięknem, aksamitnem, rozmarzonem wejrzeniem.

— Wszak mnie kochasz? — powtórzył — powiedz mi to.

Oczami i słuchem u jej ust zawisł i widział jak te usteczka zadrżały raz jeden i drugi, nie rozchyliły się jednak dla wypowiedzenia jakiegoś słowa. Serce młodej kobiety to biło gwałtownie, to bić przestawało i ogarnęło ją nieopisane wzruszenie tej chwili, przed którą do Kępy uciekła a która ją przecież i tutaj odnalazła; przed tą chwilą, w której sama na siebie wydać miała wyrok, lecz ten, dzisiaj kiedy patrzyła na Emila, nadto okrutnym się jej wydawał.

— Powiedz Karlo — naglił Emil zaniepokojony, jej widocznem wzruszeniem. — Powiedz, czy ty mnie kochasz, ty mnie kochać musisz! — I obie ręce ku niej wyciągnął z jakimś błagalnym ruchem.

Obie te ręce wznoszące się ku niej i po nią, Karla ujęła w swoje dłonie i powolnym, łagodnym, pieszczotliwym niemal ruchem, położyła je na swoich kolanach.

— Zanim odpowiem — rozpoczęła głosem trochę niepewnym, muszę... muszę panu i ja wiele rzeczy powiedzieć, a tak się boję, że pan nie zechce mnie zrozumieć! Powiedz mi, czy mi wierzysz?

(C. d. n.)

Nie ulega wątpliwości, że prof. Falb znalazł koniuszek prawdy w tym kierunku i jego prognozy nie są tylko, jak wielu mniema, wprost z powietrza brane. Dawny przestrach „trwożliwych“ wobec chmurnych przepowiedni Falba dziś już nie istnieje — świat przeszedł nad niemi do porządku dziennego, z okrzykiem: po nas koniec świata... ale po nas dopiero. Tyle już było trzęsień ziemi, wybuchów wulkanicznych, trąb powietrznych itp. cząstkowych kataklizmów, że małe spotkanie się tańcującej do koła słońca naszego planety z jakimś Saturnem np. nie wielkie już wywołałoby zdziwienie.

A wybuch niespodziewany wiecznych law i ogniów drzemiących w łonie ziemi? Eh, tak znów źle chyba nie będzie! Skorupa ziemi choć nie grubsza od skórki dojrzałej pomarańczy, w stosunku do jej objętości, jeszcze może jednego Wilhelma i z pół tuzina carów na sobie poniesie w przestrzenie, a jeżeli pęknie, no, to ani dziś ani jutro. Zresztą jakoś to będzie!

Mimo tych pociech, profesor Falb znów wystąpił z szeregiem nieomylnych przepowiedni.

Na pierwszą połowę zbliżającego się roku 1895 przedstawiają się one dość obiecująco:

Jakkolwiek uczony profesor obliczył już krytyczne dnie na rok cały, najważniejsze jednak wypadki mają się pojawić w pierwszem półroczu:

Wedle niego takimi są: 11. stycznia, 3. lutego, 11. marca, 3. kwietnia i 22. czerwca. Dalej jednak idą 20. sierpnia, 18. września i 18. października, a są to dnie krytyczne pierwszorzędne. — Drugorzędne, tj. mniej doniosłe w tajemniczych skutkach są: 24. lutego, 26. marca, 25. kwietnia, 9. maja, 22. czerwca, 4. września, 14. października, 2. i 16. listopada i 31. grudnia. W trzeciej kategoryi nareszcie: 25. stycznia, 24. maja, 7. czerwca, 7. lipca, 5. sierpnia i 2. i 16. grudnia są wykazane.

Razem tedy 25 dni, mniej więcej po dwa w tygodniu.

Trzy najkrytyczniejsze w roku (11. marca, 20. sierpnia, 18. września) mają jeszcze sprowadzić... zaćmienia słońca. Słowem, bardzo dla ludzkości miła perspektywa!

Rok 1895 ma być rokiem ciężkim bardzo; cierpieć będziemy wiele pod wpływem nagłych zmian temperatury itp. wydarzeń, naturalnie jeżeli ziszczą się przewidywania Falba. Przepowiada — z małemi wyjątkami — zachmurzone niebo na styczeń moc śniegu i lodu, za to luty ma być suchy i chłodny. Będzie on tedy pomyślny dla ślizgawki, co także jest pociechą do pewnego stopnia. Pierwsza połowa marca będzie natomiast cieplejszą, ale i obfitszą w wypadki nieprzewidziane, niż druga, a także zapowiada Falb znów śniegi i śniegi w owym miesiącu. W kwietniu, prócz upornie padającego śniegu, będą burze, które się powtórzą i w maju brzemienne deszczem gromów i błyskawic.

Czerwiec nazywa Falb bardzo złym miesiącem, pełnym trąb powietrznych i straszliwych huraganów, oberwań chmur i wylewów.

Oto mniej więcej treść przepowiedni Falba na rok przyszły.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. grudnia.

Burzliwe posiedzenie. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie publiczne rady miejskiej nie przyszło do skutku, natomiast posiedzenie poufne w sprawie zakupna budynków powystawowych przez gminę m. Lwowa trwało do godz. 9 wieczorem. Posiedzenie to miało przebieg niezmiernie burzliwy, dyskusya nad kwestyą nabycia budynków powystawowych przybrała niespodziewanie bardzo szerokie rozmiary i niezbyt pożądany charakter. Prezydent miasta p. Mochnacki, dotknięty uwagą p. Rewakowicza, skierowaną pod adresem pp. delegatów wystawy Scheyera i Zacharjewicza, złożył przewodnictwo obrad i dopiero uproszony przez delegatów rady pp. dr. Radziszewskiego i Kędzierskiego, którzy udali się do mieszkania p. prezydenta, objął napowrót przewodnictwo. Ostatecznie wnioski: aby nad sprawą powyższą przejść do porządku dziennego (profes. Soleckiego), dalej drugi, aby ofiarować dyrekcyi wystawy 150.000 zł., a wziąć tylko część budynków, jakoteż i inne jeszcze stawiane upadły — natomiast uzyskał znaczną większość wniosek sekcyi II: aby za sumę 120.000 zł., płatną w 10 ratach, zakupić budynki powystawowe z wyjątkiem hali maszyn i oranżeryi. R. Rewakowicz założył protest przeciw tej uchwale, żądając, aby nad uchwałą tą jeszcze raz głosowano i to na posiedzeniu jawnem i imiennie.

Namiestnictwo nadało opróżniono stypendyum z fundacyi Jana Kantego Brandysa w kwocie rocznych 40 zł. Józefowi Skupieniowi, uczniowi szkoły ludowej w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Święto dzieci obchodzone było wczoraj bardzo uroczyście w naszem Kole literacko-artystycznem. Zabawa miała przebieg wielce ożywiony, dość powiedzieć, że przeszło 100 milusińskich w otoczeniu swych nadobnych matek zgromadziło się w salonach Koła. Nader udatny wiersz p. Z. Onyszkiewicza, gorliwego gospodarza Koła, wygłosił przebrany za św. Mikołaja artysta sceny lwowskiej p. Chmieliński, poczem „aniołowie“ rozdawali między dzieci najrozmaitsze podarki. Niezmiernie oryginalnym i wdzięcznym był widok, zgrabnie uwijających się po sali par tańczących. Mali kawalerowie z wielką galanteryą spełniali swzadanie. Ochocza zabawa, która zapewne na długo zapisze się w pamięci dzieci, trwała do godz. 10 w.

Pogadanka hr. Wojciecha Dzieduszyckiego „O powszechnem głosowaniu w państwach europejskich“ odbędzie się dziś o godz. 7. wieczorem w Kole literackiem. Po pogadance nastąpi dyskusya.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj przy ul. Strzeleckiej l. 4 o godzinie ½ do 4 popołudniu, w kamienicy osławionego Arona Filipa. Straż ogniowa stłumiła ogień w przeciągu kwadransa.

Czujność urzędu budowniczego przy magistracie lwowskim. Dzienniki lwowskie pisząc o katastrofie w restauracyi Maksa Wiksla — doniosły, że sala, w której sklepienia i filar środkowy runęły, była już przez całą niedzielę z polecenia urzędu budowniczego zamkniętą. Otóż tak nie jest, gdyż nasz urząd budowniczy nie miał najmniejszej wiadomości o grożącym katastrofą stanie murów w tej kamienicy i przez całą niedzielę przed katastrofą restauracya była otwartą. Dopiero późnym wieczorem przybyli tam majstrowie murarscy Jakób Rysiak, Antoni Barszczewski i Antoni Makowicz, zauważyli, że sklepienia grożą runięciem i przestrzegli o tem gospodarza i zebranych gości. Ci też natychmiast opuścili lokal, który gospodarz zamknął. Na drugi dzień rano rzeczywiście usunęło się sklepienie, a że żadnego wypadku nieszczęśliwego nie było, zawdzięczać należy nie lwowskiemu urzędowi budowniczemu, lecz przypadkowi a raczej przezorności p. Rysiaka i jego kolegów.

Z głodu. Do mieszkania pp. B. we Lwowie wszedł onegdaj około południa młody około 19 lat mający mężczyzna wzrostu średniego, szatyn bez zarostu, ubrany przyzwoicie, w palcie koloru tabaczkowego i czarnym kapeluszu, i dopytywał się o pana B. Po wyjściu jego z pokoju, w którym chwilę pozostawiono go samego, zanważono brak czarnego pularesu z kwotą 47 zł. i ważnemi notatkami i listami. Wczoraj otrzymali pp. B. trzy listy ze Lwowa, w których odsyła im X. Y. Z. wszystkie notaty i listy, które były w pularesie z następującym dopiskiem. W tej chwili jesteś pan zapewnie powiadomionym o stracie 47 zł., które ja wziąłem z komody razem z papierami, które odsyłam p. z nadmienieniem, że za 3 miesiące odeślę takowe, wziąłem je z głodu Nie martw się pana proszę X. Y, Z. W dwu innych listach znajdowały się tylko kartki z napisem: „Nie martw się Pan. X. Y. Z.“ Pan B. przypuszczając, że może sprawca kradzieży dopuścił się tego czynu rzeczywiście „z głodu“ postanowił czekać cierpliwie 3 miesiące na rozwiązanie tej zagadki

Posiedzenie izby handlowo-przemysłowej odbędzie się dziś o godzinie 6. wieczorem.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Bóbrce pod zarządem p. Teodora Skaleckiego, dyrektora szkoły, książek 92; w Szufnarowej (w pow. jasielskim) pod zarządem p. Macieja Machowicza, nauczyciela, dziełek 91; w Komborni (w pow. krośnieńskim) ks. Władysława Strzelbickiego, dziełek 92 i w Brzozowie ks. Stefana Fosa, książek 88.

Z kroniki myśliwskiej. U posła Sękowskiego odbyły się w lasach należących do dóbr Ulanowskich w dniach 5., 6. i 7. bm. polowania. W jedynaście strzelb ubito 117 zajęcy, 9 rogaczy, 7 lisów i jedną kuropatwę, — razem 134 sztuk. Strzałów dano 341.

Z Kamionki Strumiłowej piszą nam: Dnia 29. zm. odbyło się staraniem miejscowego Tow. gimn. „Sokoł“ w tutejszym kościele parafialnym obrz. łać. uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. kanonika Ziemiańskiego za poległych w walce o niepodległość w roku 1831. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie krzyża dębowego, wzniesionego na cmentarzu kościelnym na pamiątkę rocznicy niewinnych ofiar rzezi w Krożach w r. 1893, a następnie pod krzyżem skreślił w krótkich, lecz wymownych i dla ludu przystępnych słowach ks. Ziemiański historyę prześladowania religii katolickiej i narodowości polskiej pod zaborem rosyjskim, wykazując zarazem obowiązki, jakie każdy prawy Polak i katolik znać i wypełniać powinien. Podwójna ta uroczystość podniosła, wywarła na lud i mieszczaństwo licznie zgromadzone głębokie wrażenie, to też lud odprowadziwszy zacnego plebana swego w procesyi do kościoła, przyłączył się do małej, niestety, garstki inteligencyi koło krzyża pozostałej i odśpiewał wspólnie „Boże coś Polskę“ i „Boże Ojcze“ z zapałem. W czasie śpiewu zawiesiły dzieci wieniec laurowy na krzyżu. Najpoważniejszym a zarazem najskuteczniejszym środkiem do objawiania żywotności narodowej, są podobne obchody narodowe i serce raduje się na widok licznej rzeszy ludu, w którym duch narodowy zaczyna się objawiać, ale z drugiej strony krwawi się serce wskutek obojętności tej klasy ludzi, która przykładem ludowi przyświecać powinna. Większa część naszej inteligencyi uważając takie obchody narodowe za czczą demonstracyą tylko, unika ich zupełnie. Smutne to, ale prawdziwe, gdyż większa część miejscowej inteligencyi nie brała wcale udziału w tej uroczystości.

Koalicya czy większość Taaffego? W dniu otwarcia Rady państwa, odbyły się, jak wiadomo, liczne zgromadzenia ludowe, które zbiorowo można było uważać za demonstracye w sprawie reformy wyborczej. Na zgromadzeniu w „Hotel Union“ wystąpił z mową ucz. pryw. instytucyi Leopold Winarski i z goryczą oświadczył, że poprzednio chętna Taaffemu większość Rady państwa, przy wniesieniu projektu reformy wyborczej, jemu niechęć swoją objawiła. Większość parlamentu jest tylko posłusznym sługą ministerstwa i tańcuje wedle zacięć jego batoga. Skutkiem tej mowy został Winiarski pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę parlamentu i skazany na 25 złr. kary.

Z Wiednia piszą nam: Tutejsze polskie akad. stowarzyszenie „Ognisko“ urządza dnia 8 bm. jak corocznie od 29 lat wieczór uroczysty ku czci „Adama Mickiewicza“ z łaskawym współudziałem wybitnych sił artystycznych a mianowicie: Panny Ireny Abendroth śpiewaczki opery wiedeńskiej, Panny Karoliny Radio pianistki, Pana Juliusza Teodorowicza skrzypka i kamburaszów akad. stowarzyszeń „Zwonimira“ i „Sloveniji“. Przemówienie końcowe wygłosi poseł do Rady państwa dr. Witold Lewicki. Wieczorek odbędzie się w sali festynowej stowarzyszenia p. n. „Gewerbeverein“ I. Eschenbachgasse 11 o godzinie 7½ wieczorem. Kart wstępu nabyć można w lokalu „Ogniska“ (VIII Ledergasse 15) a wieczorem przy kasie po 50 ct.

Z Petersburga. Podczas gdy cesarska para przeniesie się w tych dniach na czasowy pobyt do Carskiego Sioła, gdzie jednak wyprawiono cztery tylko powozy i nie liczną służbę — cesarzowa wdowa zamieszka pałac Gatczyński wraz z najmłodszemi swemi dziećmi Michałem i Olgą.

Jeżeli młodej carowej podoba się Carskie Sioło, które w tych dniach po raz pierwszy obaczy, dłuższy tam pobyt nie będzie wykluczony z dworskiego programu. Car Mikołaj przebywając tam, będzie codziennie przyjeżdżał do aniczkowskiego pałacu, gdzie mu ministrowie mają składać sprawozdania. Jak tylko zaś w Zimowym pałacu odnowienie prywatnych apartamentów zostanie dokonane, przeniesie się doń z małżonką na stałe.

W Petersburgu krążą niestworzone wieści o codziennych, pieszych wycieczkach cara na miasto i jak zawsze bywa w takich razach, wieści te, zakrawające na legendy są nadzwyczajnością rzekomych przygód silnie zabarwione. Dla tego niepowtarzamy ich tu, jako nie zgodnych z prawdą. Natomiast dwa opowiadania są ściśle prawdziwe i dzielimy się z wami ich treścią.

Na przeciw Aniczkowskiego pałacu jakiś Francuz utrzymuje mały sklep z wyrobami rękawiczniczymi. W wigilię ślubu swego z ks. Alicyą, wszedł młody car do owego sklepu i kazał sobie podać kilka par zwyczajnych oficerskich rękawiczek. Właściciel sklepu, poznawszy gościa, zapytał go, gdzie każe aby mu zakup odesłano.

— Z sobą je zabiorę zaraz — odpowiedział — i zaraz płacę, gdyż i drobne na moje osobiste wydatki mam zawsze przy sobie.

Francuz naturalnie uszczęśliwiony z takiego odznaczenia swego magazynu, roztrąbił cesarską wizytę na wszystkie strony, skutkiem czego znakomity zrobił interes. Sklep jego wprost jest przez kupujących szturmowany; cały bowiem nasz świat lojalny chce nosić wyroby ze sklepu, zaszczyconego sprawunkiem przez cara, a któż obecnie nie jest lojalnym?

Inny znów zakup rozweselił bardzo monarchę. Chodząc po mieście, zauważył w Gościnnym Dworze (Bazar) wyrostka, ofiarującego liche carskie podobizny w olejodrukach, za cenę 30 kop. sztuka. Nabył z nich jedną, wrócił zaraz do pałacu i podarował swej narzeczonej ze słowami:

— Masz, popatrz czy jestem podobny. W każdym razie ani sprzedający ani obecni mię nie poznali, gdy portret ten kupowałem.

Mimo nędznego wykonania portretu, przechowują go jak relikwię w aniczkowskim pałacu.

Takie obrazki z życia nowego cara rzucają wprawdzie dodatnie światło na jego usposobienie, niemniej przeto wycieczki częste bez żadnej ochrony, a często i bez towarzysza, budzą ogromny niepokój o jego osobę w kołach dworskich i w ludziach, obowiązanych czuwać nad jego bezpieczeństwem. Znajdują wogóle, że Mikołaj II zanadto i nie potrzebnie się naraża i że w razie jakiegoś nieszczęścia nikogo nie będzie można nawet pociągnąć do odpowiedzialności za brak dozoru nad jego osobą. Powiadają nawet, że z tego powodu W. ks. Sergiusz waha się przyjąć posadę petersburgskiego gen.-gubernatora — nie mógłby bowiem brać na siebie skutków możliwych takich częstych wycieczek cara w różne strony stolicy.

Ponieważ jednak cały dwór zna niezależność charakteru Mikołaja, nikt mu już żadnych w tym względzie uwag nie robi, wiadomo bowiem, iż na nic by się przydały; otoczenie cara żywi tylko nadzieję, iż rządząc dłużej, sam nareszcie przekona się, iż pewne ostrożności są konieczne w takich razach.

Licznym tu omówieniom podlega opór Mikołaja, przyjęcia z rąk W. ks. Michała stopnia gen.-adjutanta. Chce on pozostać jak za życia ojca, pułkownikiem gwardyi i na to nie ma rady. Dwór radby widzieć monarchę w świetnym stroju pełnego generała, dla tego też nie traci jeszcze nadziei.

Ze stowarzyszeń.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę d. 9 bm. odegrają członkowie Stow. niewystawiony nigdzie jeszcze dotychczas dramat wierszem w 4 aktach na tle historycznem z czasów Jadwigi i Jagiełły utalentowanego pisarza p. Schneidera pt. „Wygnaniec“. O ile z dotychczasowych prób sądzić można, dramat ten pięknym wierszem napisany, wypadnie bardzo dobrze.

Turniej szachowy, który odbył się w dniach 2 i 3. bm. w lokalnościach tut. klubu szachistów, wykazał następujący rezultat: pierwszą nagrodę uzyskał p. Aleksander Osuchowski, drugą dr. Tadeusz Bujak, trzecią p. Jan Wiśniowiecki, czwartą p. Ignacy Popiel. Drugi mały turniej handicap (z forami dla graczy słabszych) odbędzie się w d. 9 bm.

Kółko medyków. Jak już donosiliśmy, w łonie Czytelni akademickiej zawiązało się Kółko medyków pod protektoratem prof. dr. Henryka Kadyjego. W skład zarządu weszli: Alfred Burzyński jako kierownik, Henryk Balabayder jako zastępca kierownika, Roman Stroka jako sekretarz, Bolesław Kielanowski jako zastępca sekretarza i skarbnik. Pierwsze posiedzenie Kółka pod osobistem kierownictwem prof. dr. H. Kadyjego odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 5 po południu w lokalu Czytelni akademickiej.

W 10 rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu tj. w niedzielę 9 bm. odbędzie się wieczorek wokalno-gimnastyczny w sali Sokoła. Głównym punktem programu będą *obrazy z żywych osób przedstawiające sceny z igrzysk olimpijskich* (statuy marmurowe). Jest to nowość dotąd nie widziana, która niezawodnie zaanimuje szerszą publiczność.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę popołudniu „Gwiazda Syberyi“ dramat patryotyczny w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego. Wieczór „Żyd wieczny tułacz“ dramat w 5 aktach Eugeniusza Sue. W niedzielę popołudniu „Intryga i miłość“ tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera. Wieczór „Dwoje rudych czyli Talizman“ krotochwila ze śpiewami w 5 aktach J. Nestroya, muzyka J. Stefaniego. W poniedziałek „Nitouche“ operetka w 3 aktach Herve'ego. Gościnny występ Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

P. Adolfina Zimajer ulubienica naszej publiczności, bawiąc chwilowo we Lwowie, zaproszoną została przez dyrekcyę teatru do wystąpienia gościnnie na naszej scenie. Występów tych będzie tylko trzy i tak w poniedziałek, wtorek i środę.

Bilety na powyższe przedstawienia już od dzisiaj sprzedaje kasa teatralna.

Na niedzielne przedstawienia przygotowuje się wystawienie sztuk z dawnego repertoaru jak: „Rycerze mgły“, „Szuler i grabarz“, Dyament króla duchów“, „Ślepy i garbaty“, „Życie snem“, „Trzydzieści lat życia szulera“, „Żyd w beczce“, „Kominiarz i młynarz“, „Nowy rok“ oraz „Wernyhora“.

* **Wieczorek Mickiewiczowski** z współudziałem pań: F. Stachowicz, H. Patkiewicz, H. Arvay, panów: M. Kamińskiego, W. Woleńskiego oraz Tow. śpiewackiego „Echo“ pod artystycznem kierownictwem p. prof. Fr. Neuhausera urządza dziś w sobotę o g. 7. wieczorem w sali ratuszowej Tow. wzaj. pom. słuchaczów kraj. szkoły gosp. lasowego we Lwowie. Dochód przeznaczony na budowę gimn. polskiego w Cieszynie.

* **Szczutka** ostatni nr. 47, który dziś wyszedł, jest tak bogatym w doskonałe dowcipy, aluzye i humoreski z dnia, że może stanowić wzór pisma satyryczno-politycznego. Nie lubimy robić reklamy, ale na ten numer zwracamy uwagę publiczności. Na próbę podajemy jeden wierszyk:

Resumée po wystawie.

Za krowy, za barany — dyplom honorowy,
Po bankietach i ucztach dzień w dzień bole [głowy,
Weksle w kursie bez liku, rachunków [gromady,
Więc zmęczony, strudzony, smutny jestem, [blady:
Za mleko i za sery dwa wziąłem medale,
Za żyto list pochwalny wręczono wspaniale,
Ba, nawet i uznanie za gęsi i pawie,
A córek nie wydałem... nawet na wystawie!

Sluz.

Ostatnie wiadomości.

Rada szkolna kraj., zapytana przez Wydział kraj. o opinię co do petycyj wniesionych przez nauczycieli szkół ludowych o polepszenie ich bytu materyalnego, oświadczyła, że w obecnych stosunkach nie może być niestety mowy o ustawodawczem polepszeniu bytu nauczycieli, gdyż w roku przyszłym, z powodu zmiany ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół, fundusz szkolny krajowy zostanie znacznie obciążony.

Wczoraj rano i wieczorem, oraz dzisiaj do południa, obradowała w pałacu sejmowym pod przewodnictwem księcia marszałka Sanguszki krajowa Rada kolejowa. Po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła Rada doradzić Wydziałowi krajowemu, aby programem 1. okresu akcyi kraju na polu popierania budowy kolei lokalnych objęte zostały linie: Trzebinia-Skawce z odnogą z Piły do Jaworzna, dalej Chabówka-Zakopane, Borki wielkie-Grzymałów, Kołomyja-Zaleszczyki i dwie linie projektowane przez rząd: Podwysokie-Chodorów, oraz z Przeworska, względnie z Rzeszowa do Rozwadowa.

Urzędowe koła tureckie oświadczają, iż zmyśloną jest wiadomość, podana przez *Voss. Ztg.*, jakoby admirał rosyjski Awellan miał u Porty żądać pozwolenia na urządzenie na jednej z wysp Archipelagu stacyi dla okrętów lub węgli.

Z Rzymu donoszą d. 5 bm.: Kardynałowie Rampolla, Ledochowski, Vincent, Vanutelli i Galimberti, którzy brali udział w konferencyach dla sprawy kościołów wschodnich, powołani zostali dzisiaj do papieża. Naradzano się nad przeprowadzeniem uchwał tych konferencyj. Decyzya ogłoszona zostanie konstytutem apostolskim. Po ogłoszeniu onego będą się kardynałowie co miesiąc zbierać dla czuwania nad jego przeprowadzeniem.

Król serbski usunął na wniosek ministra sprawiedliwości kilku protektorów z powodu stronniczości; tak samo oddalono wielu niższych urzędników sądowych.

Rada państwa.

(Telegram *Gas. Nar.*)

Wiedeń d. 7. grudnia.

W komisyi budżetowej dyskutowano wczoraj nad kwestyą regulacyi płac urzędników.

Przew. Kathrein otwierając dyskusyę wskazał na konieczność regulacyi płac urzędników i zakończył, iż ponieważ dotychczas rząd z żadnem przedłożeniem nie wystąpił, zaprosił ministra skarbu do złożenia oświadczenia, aby poznać stanowisko rządu w tej sprawie.

Zabrał następnie głos referent Beer i zakomunikował oświadczenie rządu, którego treść wczoraj już telegrafowałem. Dodać tu jeszcze należy, że minister zapowiedział nadto przyznanie urzędnikom rang od 11 — 9 dodatek drożyźniany w kwotach 60, 90 i 100 zł. rocznie od 1. stycznia 1895. Sumę, która potrzebną będzie na pokrycie dodatku za lata służby i dodatku drożyźnianego, oblicza minister skarbu na 1,900.000 zł.

Wejście w życie ustawy o dodatku za lata służby ma nastąpić w kwietniu 1895 lub najdalej w lipcu 1895.

Telegramy.

Wiedeń d. 7. grudnia.

W kołach parlamentarnych opowiadają, że szef sekcyjny dr. Rittner mianowany został tajnym radcą.

Pogłoska o dymisyi prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie Simonowicza potwierdza się. Jako następcę wymieniają prezydenta Tchórznickiego.

Wiedeń d. 7. grudnia.

Na wczorajszym bankiecie danym przez niemieckich uczestników wycieczki na wystawę lwowską, byli ministrowie Falkenhayn, Plener, Jaworski, Madeyski, całe prezydyum Izby, Hohenwart, Russ, Kuenburg, Biliński, Roman Potocki etc.

Pierwszy toast wniósł Chlumecky na cześć cesarza, który powitano hucznymi oklaskami, następny Hohenwart na cześć posłów galicyjskich, Zaleski na cześć tych, którzy dają ucztę, wypowiadając życzenie, aby przyjacielskie stosunki coraz bardziej się zacieśniały, Russ na pomyślność Galicyi i jej dwóch pereł Lwowa i Krakowa, Jędrzejowicz Adam na cześć Chlumeckie-

Insurrekcya w Kurlandyi.

(Ustęp z rewolucyi kościuszkowskiej.)

(Ciąg dalszy).

Odtąd Kurlandya stała się widownią rosyjskich gwałtów. Menżykow na czele wojsk carskich wypędził Maurycego z kraju, któremu Anna Iwanówna, wyniesiona w tym czasie na tron rosyjski, narzuciła nowego władcę. Był nim jej faworyt z czasów pobytu w Mitawie, Jan Ernest Biron, szlachcic wielce wątpliwego pochodzenia, który doszedłszy dzięki względom swej władczyni do wysokich nad Newą godności, podszył się pod nazwisko staroszlacheckiego, francuskiego rodu Bironów i w r. 1739 otrzymał inwestyturę na księstwo kurlandzkie. Nie zdążył wszakże udać się do Mitawy dla odebrania przysięgi wierności, gdy śmierć carowej Anny pogrążyła go zupełnie. Pozbawiony wszelkich godności i zesłany na wygnanie do Syberyi, odzyskał Biron wolność po wstąpieniu na tron Piotra III., lecz tron przywróciła mu Katarzyna II. dopiero w roku 1762. Ustąpić przeto miejsca musiał Bironowi królewicz Karol, młodszy syn Augusta III. po trzyletniem zaledwo panowaniu w Kurlandyi, lecz i skołataną cierpieniami doznanemi na wygnaniu Biron nie długo się cieszył odzyskaną mitrą. Z chwilą powrotu do Mitawy liczył książe Jan Ernest lat z górą siedmdziesiąt i w listopadzie 1769 roku abdykował na rzecz swego syna, księcia Piotra, którego wypadki rewolucyi Kościuszkowskiej zaskoczyły na tronie kurlandzkim.

Rewolucya w Polsce nie trafiła wśród ludności łotewskiej w Kurlandyi na grunt nieprzygotowany. Łotysze, tworzący ośmdziesiąty procent ogólnej cyfry ludności w Kurlandyi, odczuli niemal instynktownie wielkie hasła społeczne głoszone na zachodzie. Ucisk, jaki w sąsiednich Inflantach ciężył na chłopie łotewskim, pozbawionym wszelkich praw, wykluczonym w drodze ustawniczej od korzystania z szkół publicznych, doprowadził już w latach 1783—1784 do krwawych rozruchów włościańskich, które rząd carski uśmierzał przy pomocy bagnetów i armat. Wieść o krakowskiej insurrekcyi, o powstaniu w Warszawie i w Wilnie dotarła w maju 1794 roku i do Kurlandyi. Bezsilny książę, Piotr, który w pierwszych dniach maja t. r. (d. 5. t. m.) wzywał swych poddanych, by nie omieszkali zaprowiantować rozłożonych w kraju wojsk rosyjskich, uznał za stosowne w dniu trzydziestego maja ogłosić patent, ostrzegający Kurlandczyków wobec nauk rozszerzanych o wolności i równości... Książęce te przestrogi nie odniosły naturalnym rzeczy porządkiem żadnego skutku, zwłaszcza wśród mieszczan i chłopów, podobnie jak ogłoszony już w kwietniu t. r. zakaz zabraniający kupcom kurlandzkim sprzedaży broni i prochu dla polskich lub litewskich powstańczych oddziałów. I podczas gdy książę drżał z trwogi w swej przepysznej rezydencyi w Mitawie, gdy znaczna część szlachty z obojętnością spoglądała na rozlewającą się po całej Litwie powódź rewolucyi, mieszczaństwo i lud wiejski z upragnieniem oczekiwali pojawienia się pierwszych powstańczych zastępów.

Wreszcie w dniu dwudziestego trzeciego maja oddziałek powstańczy, złożony z stu jeźdźców, zbrojnych w szable, lańce i w broń palną, ukazał się pod Libawą. Dowódca tego oddziału Henryk Mirbach, zaliczający się do jednej ze starszych rodzin miejscowej szlachty, zatrzymał się przed miastem i za pośrednictwem swego adjutanta zażądał od magistratu, by mu kupcy libawscy sprzedali dobrowolnie wszelką broń, proch i ołów.

Członkom magistratu dał Mirbach dwie godziny czasu do namysłu, lecz sławetni mieszczanie nie myśleli wcale o oporze, tem bardziej, że szczupły garnizon książęcy, znajdujący się w mieście, nie uznał za stosowne choćby krokiem ruszyć się z swych kwater. Wysłano deputacyę do Mirbacha, która po pewnych korowodach sprzedała mu za sumę siedmiu tysięcy albertyńskich talarów cały zapas prochu i ołowiu, znajdującego się w mieście (w ilości 120 cetnarów), dwie armatki i około dwa tysiące (?) sztuk broni. Mirbach wraz z towarzyszącymi sobie członkami rady zastępnej z Telsz wystawił na ową sumę kwit, płatny za dni kilka w Szatach, pogranicznem miasteczku litewskiem. Po tak zgodnem załatwieniu sprawy powstańcy rozłożyli się obozem w Libawie, dokąd też wieczorem tegoż dnia nadciągnął oddział, złożony z dwustu pięćdziesięciu zbrojnych włościan litewskich, którzy wydane przez mieszczan proch i ołów odstawili do Szat. Jakkolwiek jeden z historyków owego ruchu ocenia siły powstańcze pod Libawą z końcem maja zgromadzone, na dwa tysiące żołnierza, to jednak cyfra powyższa wydaje się nam znacznie przesadzoną. Prawdopodobniejszem natomiast jest przypuszczenie, iż Mirbach liczył zaledwo kilkuset ludzi pospolitego ruszenia pod swymi rozkazami, gdyż śmiały partyzant nie zdołał się dłużej utrzymać w Libawie i na przeciąg kilku tygodni zniknął z okolic tego miasta. Natomiast w ostatnich dniach maja przyszło do kilku potyczek na granicy kurlandzkiej od strony Chlebowa. Ucierały się wojska litewskie z Rosyanami, których wyparły napowrót do Kurlandyi. „W Kurlandyi“ — brzmi odnośne doniesienie — „wszyscy wzdychają do zwycięztw naszych. Moskale giną z bojaźni, lękają się mocno powstania narodu polskiego. Dezerterów mamy wielu. Moskale przyznają się, że nigdy żadna wojna tyle im głośną nie była, ile dzisiaj doświadczają z nami. Nie można tyle wspomnieć Kurlandczyków, ile są warci.

Statek pruski, zatrzymany w pierwszych dniach czerwca w Połądze, wydano na rekwizycyę kupców klajpedzkich, zaś kapitan okrętu w podzięce za łagodne traktowanie, jakiego doznał podczas uwięzienia, pozostawił powstańcom siedm armatek znajdujących się na pokładzie. W pościgu za nieprzyjacielskimi statkami odznaczał się odwagą włościanin żmudzki, Łukasz Kalinowski, wynagrodzony za waleczność złotym pierścieniem z brylantami, ofiarowanym na ten cel przez obywatelkę Abrahamowiczową. Ów Kalinowski, rzuciwszy się w jakiś czas później na większy statek pocztowy rosyjski, opuszczony przez swoich, dostał się do niewoli wraz z kilkunastu towarzyszami, których łodzie zatopił nieprzyjaciel. Odstawiony do Rygi, uszedł niebawem Rosyanom i powrócił do swego oddziału, gdzie go wynagrodzono stopniem chorążego w wojsku Rzeczypospolitej.

„Gdyśmy go pierwszy raz w mundur ubrali i wzięli do swojej kompanii — słowa listu jednego z wyższych oficerów, ogłoszonego w *Gazecie Wolnej Warszawskiej* — zdało się z jego postawy, że się on urodził w tymże mundurze, a stan jego nie odmienił się bynajmniej i nic go ni zmięszało, jak gdyby się od dzieciństwa w takich posiedzeniach znajdował.“

Kalinowski godnym był towarzyszem Głowackiego.

Z depesz rosyjskich, przyjętych w Połądze, szczególniejszą senzacyę wywołała odezwa Repnina do jenerała Derfeldena, publikowana w połowie czerwca w pismach warszawskich.

„Co zaś do sposobu — pisze Repnin do jenerała — jakim pan w Polsce masz postępować, nie mogę lepiej uczynić, jak komunikować mu rozkazy Najłaskawszej Monarchini w liście przyłączonym, do mnie adresowane.“

Rozkaz ten opiewał jak następuje:

„Zmordowana ustawicznemi niespokojnościami, wszczynanemi przez burzliwe umysły Polaków, chcę już raz na zawsze koniec im położyć. Dlatego polecam Waćpanu, aby wojska moje, pod komendą jego będące w krajach polskich, tak postępowały, jak (odkładając na bok wszelkie urojenia ludzkości) wyciągać będzie potrzeba dla odjęcia nadal wszystkich sposobów do buntu. Żadnym więc mieszkańcom tej ziemi, choćby składającym się spokojnością domową, przepuszczać nie trzeba, wyjąwszy szczególnie tych, którzyby z bronią w ręku schwytani byli i którzy dawszy jakiej waleczności dowody będą przez pana inkorporowani w wojska moje i w nich służyć mi będą do wojny, którą, jak panu wiadomo, po uspokojonych rozruchach w Polsce ku południowi odbędziemy.“

List ten, zda się żadnych nie wymaga komentarzy.

Nie poprzestając wszakże na przejmowaniu depesz nieprzyjacielskich, chwytali też powstańcy korespondencyę księcia Piotra z dworem berlińskim. Usiłował wprawdzie rząd książęcy zabezpieczyć swą pocztę wobec niepożądanej kontroli i w tym celu wysłał takową na łodzi, zaopatrzonej w dwie armaty i pod strażą sześciu żołnierzy. Nie zdały się wszakże na nic te środki ostrożności, gdyż powstańcy schwytali całą ekspedycyę na pełnem morzu i rozbroiwszy książęcych żołnierzy, zabrali im nawet mundury. Schwytanych puścili do domu w swoich siermięgach. Depesze kurlandzkie odsyłał naczelny wódz armii litewskiej, jenerał Wielohorski do Warszawy. W jednej z owych depesz, słanych z Berlina do Mitawy, znajdowała się następująca, wielce charakterystyczna wzmianka o bitwie pod Szczekocinami: „Unter der jetzigen Regierung ist noch keine so hartnackige Schlacht vorgefallen. Die Polen bewiesen darin einen so ansdauernden Muth und Standhaftigkeit, dass Sie darin selbst die Franzosen übertrafen; und wenn nicht der König selbst allenthalben gegenwärtig gewesen wäre und die seinigen zum Muthe belebt hätte, so weiss ich nicht, was ans uns geworden wäre“.

(C. d. n)

Stanisław Schnür-Popłowski.

go, Piniński na cześć Hohenwarta, Dipauli na cześć prezesa i dyrektora lwowskiej wystawy.

Bankiet był nadzwyczaj ożywiony a ochocza zabawa przedłużyła się do późna.

Wiedeń d. 7. grudnia.

Właściciel dóbr i fabryk Jankowski w Białej otrzymał order Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 7. grudnia.

Rekonstrukcya gabinetu okazuje się niezbędną. Przedewszystkiem pragnie jej partya liberalna.

Dla Koszuta urządzono wielki bankiet, celem przygotowania jego kandydatury.

Berlin d. 7. grudnia.

W parlamencie niemieckim socyaliści wywołali wielki skandal. Gdy prezydent Levetzow swoją mowę powitalną zakończył okrzykiem na cześć cesarza, kilku socyalistów, między nimi Liebknecht, nie powstało z swych miejsc. Wywołało to oburzenie i odezwały się okrzyki: wyrzucić ich. Dopiero po kilku minutach uspokoiło się nieco, a wówczas prezydent Levetzow, skarcił tych, którzy nie powstali, wyrażając swój żal, iż regulamin nie daje żadnych środków do ich ukarania. Na to odpowiadać chciał Singer, prezydent jednak odmówił mu głosu, Mimo to Singer zaczął wołać, że socyaliści uważają niżej swojej godności składać owacye temu, który uczy żołnierzy, iż w danym razie nawet do ojca i matki strzelać mają, który podpisuje takie ustawy, jak ustawa przeciw stronnictwom wywrotu, będąca skierowaną tylko przeciw socyalistom

Prezydent nic na to nie odpowiedział, lecz otworzył porządek dzienny.

W kołach parlamentarnych wszyscy są pewni, że skandal ten przygotowanym był przez socyalistów; prawdopodobnie jednak socyaliści wyrządzili nim sobie złą przysługę.

Berlin d. 7. grudnia.

Preliminarz budżetu państwowego na rok 1895-1896 wykazuje bilans ogólny dochodów i wydatków na 1,247.256,063 marek.

Berlin d. 7. grudnia.

Na zebraniu prezesów klubowych uchwalono rozprawę w rajchstagu nad ustawami antywywrotowemi począć przed świętami.

Radzie związkowej wkrótce przedłożoną zostanie nowela do ustawy gorzelnianej dla usunięcia w niej braków, jakie doświadczenie wykazało.

Socyalistom odmówiono żądanego przez nich miejsca jednego sekretarza w prezydyum rajchstagu, ponieważ wyraźnie oświadczyli, że zastępca ich w prezydyum nie będzie spełniał obowiązków reprezentacyjnych, o ileby pozostawały w jakimkolwiek związku ze stosunkami dworskimi.

Berlin d. 7. grudnia.

Berl. Tageblatt otrzymał od swego korespondenta na Madagaskarze, słynnego podróżnika Wolfa, następujący telegram z Mojangi (na zachodniem wybrzeżu wyspy) d. 4. bm.: Marynarka francuska z wyspy Reunion zajęła Mojangę i Tamatave (główny port wyspy). Eskadra francuska nie dopuszcza dowozu żywności i materyału wojennego. Francuskie okręty wojenne krążą wzdłuż wybrzeży Madagaskaru. Howasi cofają się w głąb wyspy.

Bern d. 7. grudnia.

Rada narodowa (Izba niższa parlamentu szwajcarskiego) uchwaliła jednogłośnie, aby rząd w czasie, jaki uzna za właściwy, nanowo podjął rokowania z obcemi państwami względem międzynarodowej regulacyi sprawy robotniczej.

Belgrad d. 7. grudnia.

Król Milan wybiera się na pięć tygodni za granicę. Ostateczna rozprawa w procesie Czebineca pocznie się w poniedziałek.

Senat akademicki relegował za ostatnie demonstracye dwóch studentów na zawsze, 15 na jeden rok, a 40 skazał na dotkliwe kary aresztu akademickiego.

Bruksela d. 7. grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby, podczas rozpraw nad budżetem, przy paragrafie „dotacye", zaprotestowali socyaliści przeciw cywilnej liście hr. Flandryi (następcy tronu). Gdy następnie minister prezydent w końcu posiedzenia wezwał Izbę, aby wydała okrzyk na cześć króla, socyaliści zaczęli wołać: niech żyje lud; precz z kapitalistami!

Paryż d. 7 grudnia.

Stan zdrowia Lessepsa, syna głośnego twórcy kanału Suezkiego, budzi niepokój.

Prezydent rzeczypospolitej przyjmował deputacyę maszynistów i palaczy kolejowych, którzy oświadczyli, iż w razie mobilizacyi armii, pierwsi wstąpią w szeregi dla obrony ojczyzny. Nie dadzą się też uwieść podszeptom pewnych osób, zwracających się ku obcym.

Paryż d. 7. grudnia.

Senat 270 głosami przeciw 3 uchwalił kredyt na wyprawę do Madagaskaru.

Rzym d. 7. grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył Crispi, że nie może wcale zajmować się interpelacyą Imbrianiego, wniesioną w sprawie zajść w Pirano i w innych miastach Istryi, gdyż nie chce stwarzać żadnego precedensu, nie przyjmuje także rząd interpelacyi p. Barzilai'a co do stosunku Włoch do Austro-Węgier. P. Imbriani oświadczył, że się nie myśli taić z tem, co zamierzał osiągnąć przez swą interpelacyę. Oto chciał on dowiedzieć się czy stosunki Włoch do Austro-Węgier, dziś, po owych zajściach w Istryi, obrażających włoskie poczucie narodowe, są takie same, jak były przed trzema miesiącami. Crispi odpowiedział, że rząd nie potrzebuje żadnego pouczenia co do poczucia narodowego i odrzuca interpelacye Barzilaia i Imbrianiego, gdyż odnoszą się do organizacyi obcego państwa. Po tem przemówieniu Crispiego cofnęli Imbriani i Barzilai swoje interpelacye.

Rzym d. 7. grudnia.

Jeneralny prokurator przy trybunale rzymskim przedłoży sprawozdanie, wzywające Izbę posłów, aby się oświadczyła. czy przeciw Giolittemu ma być wytoczone postępowanie wedle kodeksu pospolitego, czy też ma on, jako były minister, być oddany pod sąd trybunału stanu, za sprawy popełnione podczas swego urzędowania (w sprawie Banca Romana.)

Londyn d. 7. grudnia.

Z Czefu donoszą: Chińczycy nie wierzą w zawieszenie broni. Wedle opowiadania Detringa (chińskiego dyrektora ceł, który jeździł do Japonii) organizuje Hanneken armię 100.000, którą sami Europejczycy dowodzić będą i kilku oficerów, zgłosili się prawie wszyscy Niemcy z Czefu. Armii pod Tungchow wysłano 7.000 w posiłkach; tożsamo wyprawiono posiłki do Weiheiwei, na którą to warownię wkrótce mają uderzyć Japończycy.

Jak z Szangaju donoszą, parowiec angielski „Guy Mannering" z Hamburga przywiózł Chinom amunicyi za 2 mil. zł. Na miejsce chorego marszałka Yamagaty obejmuje dowództwo wojsk japońskich w Korei i Mandżurgi jenerał Nodzu, zwycięzca z pod Pingyang.

Dział ekonomiczny.

Z prowincyonalnej wystawy przemysłowej.

Poznań d. 5 grudnia.

Dnia 30 listopada br. odbyło się bardzo liczne zebranie wydziałów i zarządów grup, w którem nadburmistrz p. Wittig wziął także udział w charakterze gościa. Na początku zebrania zabrał tenże głos i wyraził w imieniu władz miejskich wszystkim uczestnikom podziękowanie za ich gorliwość, pełną poświęcenia. Oświadczył w dalszym ciągu, że władze miejskie z prawdziwą radością witają tak wielki zastęp mężów różnego zawodu, który się zgromadził celem bezinteresownej pracy nad dobrem naszego społeczeństwa. Jeżeli się ich usiłowaniom powiedzie podupadły przemysł naszego Księstwa ożywić, to będzie to już samo w sobie dziełem takiej doniosłości, że cieszyć się ono będzie ogólną sympatyą.

Z toku dalszych obrad przytoczyć należy, że liczba zgłoszeń wzrosła do 450. Ogólny sentyment jest za tem, ażeby pomimo, że termin zgłoszeń już upłynął, przyjmować dalsze zgłoszenia w miarę możliwości ich uwzględnienia, mianowicie zaś takie, które dotyczą przedmiotów interesownych i pouczających.

Komitet wystawy odebrał cały szereg cennych ofert, które przez tenże przyjęte zostały. I tak postawiła między innemi szląska fabryka cementu portlandzkiego z Opola (zastępca Karol Hartwig w Poznaniu) 15 wagonów cementu komitetowi do dyspozycyi. Pewien budowniczy z prowincyi buduje własnym kosztem pawilon dla muzyki. Pewien znaczniejszy architekt tutejszy podjął się wybudowania portyku od bramy berlińskiej jako przedmiot wystawowy, a na wybudowanie portyku od bramy królewskiej mamy widok ze strony innego budowniczego. Towarzystwo przemysłowe i sztuk w Wrocławiu zamierza urządzić wystawę zbiorową, a król. fiskus leśnictwa urządza również wystawę w osobnym na ten cel wystawić się mającym pawilonie. Na posiedzeniu tem został także przedłożonym plan budynku przemysłowego i hali machin a wkrótce zostaną plany te przesłane zarządom grup celem rozdzielenia miejsc pomiędzy wystawców.

Jak widzimy, postępują chyżo roboty przygotowawcze i pozwalają się spodziewać, że z tak wielu stron z taką życzliwością popierana sprawa, ku ogólnemu wypadnie zadowoleniu.

Wycofanie z obiegu jednoreńskowych biletów bankowych. Wykup tych niewygodnych papierków bardzo szybko postępuje. Wszystkie będące jeszcze w obiegu nie przechodzą kwoty 19·7 milionów zł. W ciągu tedy czterech miesięcy, wycofano 38·12 milionów tj. prawie 70% całej emisyi. W parlamencie, w ciągu rozpraw budżetowych, niejednokrotnie kładziono nacisk na trudności, jakie ta operacya przedstawi. Upewniano, że publiczność pochowa skrzętnie jednoreńskówki papierowe i że srebro, masami wpływać będzie napowrót do kas państwa. Jak mało było słuszności w tych przewidywaniach, wykazuje sprawozdanie z ruchomego długu państwa; to samo znajdujemy w tygodniowych sprawozdaniach jakie podaje Austro-Węgierski Bank o zmianach w swych zapasach gotówki w brzęczącej monecie. Bank np. wydał obu rządom, dotąd 25·6 milionów srebrnych guldenów w celu wycofania papierowych. Zapas srebra w Banku, który 23, lipca wynosił 164 milionów, wykazuje teraz 141·7 mil. tj. różnicę 22·3 mil. Wycofano tedy już około 35 milionów papierków czyli że publiczność zaczyna się przyzwyczajać do srebrnych guldenów i koron i że bezwątpienia przed oznaczonym prawnym terminem 30. czerwca 1896, papierowe zł. reńskie zupełnie znikną z obiegu w państwie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 7. grudnia.

(Telegram *Gas. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy połdniowej notowano: Kredyty 396·25, węgierski bank kredytowy 490·75, anglobank 180·80, länderbank 278·40, koleje państwowe 390·—, lombardy 109·—, elbethal 273·50, akcye tytoniowe 231·25, alpiny 104·40, renta majowa 100·05, węg. renta złota 123·85, węgierska renta koronna 98· , austr. renta koronna 100·—, losy tureckie 71·40, unionbank 311·75, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 7. grudnia.

(Telegram *Gas. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 238·90 (396·33), lombardy 44·60 (108·97), węgierska renta złota 100·90 (123·95), węg. renta koronna 221·50 (135·56). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 7. grudnia.

(Telegram *Gas. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 322·37 (396·37), lombardy 90·62 (109·08), węg. renta złota 100·90 (123·95), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ 3. i 4. grudnia sztuk 4767. — Notowano: prosięta —·— zł.; chude 32—36 zł., mięsne —·— zł. Wszystko za parę. Tuczne płacono 30—35 ct za klg. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 4750 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń dnia 7. grudnia. Płacono: pszenica na wiosnę po zł. 6·98 do 0·—, pszenica na jesień 0·—, żyto na wiosnę 5·94 do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6·16, kukurudza na maj-czerwiec 6·43. Notowano rzepak na styczeń-luty 10·50, na sierpień-wrzesień 11·50.

Wiedeń 7. grudnia. Spirytus kontyngentowy 16·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. grudnia.

Grand Hotel. Hr. E. Baworowski z Kopeczyńców, W. Hahlo z Wiednia, N. Perlberger z Rzeszowa, M. Szargel z Radziechowa, B. Dembiński z Lubaczowa, hr. A. K. M. Potocka z Rukomysz, F. Ondricek, K. Hllawacek i C. Lafite z Wiednia, Głębocki z Felepowic, J. Kctay, C. Schlöfler, J. Weinfeld z Wiednia, J. Falter z Krakowa, H. Sofer z Brzeżan, A. Durst z Brzeżan, G. Ramlor z Kołomyi, J. Cukier z Żółkwi, L. Schwarz z Rzeszowa, M. Szargel z Radziechowa, N. Perlberger z Rzeszowa.

Hotel Imperial. G. hr. Rastede z Genf, B. br. Wiplinger, S. Winiwachter, S. Krans E. Löwenthal z Wiednia, J. Miliard i Fr. Jankowski z Lyonu, W. Sokołowski z Poznania, S. Wybranowski z Kimirza, S. Rutkowski, dr. Konkolniak, E. Ranch ze Stanisławowa, dr. L. Brodzimirski z Mikuliniec, Fr. Koszowski ze Zastawna, S. Salter z Czerniowiec.

Hotel Żorża. Z. Jaroszyński z Błudnik, F. Czerniakowski z Kiplaczki, F. Kunz ze Stanisławowa, J, hr. Baworowski z Kołtowa, A. Van der Sloot z Valmüngen, dr. J. Stanowski z A Mares, A. Bołka z Rzeszowa, J. Kacirek z Weiskirchen, B. Goldschmied z Wiednia.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Do dzisiejszego nr. dołączamy dla Szan. prenumeratorów cennik księgarni katolickiej w Poznaniu dawniej ulica Wodna l. 25, teraz Stary Rynek l. 53—4.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów 83 Antiseptyczna, usuwająca odór z ust

EUCALYPTUS WODA DO UST Dr. C. M. Fabera przybocznego lekarza śp. ces. Maksymiliana I. etc.

Skład główny: Wien, I. Bauernmarkt 3.

Skład we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. — Tamże też do nabycia c. k. uprz. Pasta do ust „Puritas" Dr. C M. Fabera.

Austr.-Węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.

COGNAC ††† DIGESTIF

znany i wypróbowany napój dający wzmacniający i posilający skutek dla żołądka i znakomity dodatek do wody do picia podczas chorób epidemicznych. — Do nabycia w aptekach: **Z. Ruckera** we Lwowie, **Wład. Popiela** w Sasowie, **Ant. Coflera** w Olesku, **Józefa Zbyszewskiego** w Busku.

Jedyna fabryka na świecie.

Lepsza i zdrowsza jak francuski koniak.

Pfau's Quarnero Brandy.

Rano na czczo, czysto spożyte działa podniecająco, orzeźwiająco i wzmacniająco.
Przed jedzeniem wzbudza apetyt. Szczególnie hygienicznie działa po uczcie dostatniej albo tłustych potrawach jako dodatek.
Do czarnej kawy, gdyż ułatwia trawienie i usuwa żołądkowe niedyspozycye. Pfaua Qunrnero Brandy również paraliżuje niemiłe następstwa po użyciu
Młodego piwa i w ogóle zaleca się go po wypiciu znacznej ilości piwa. Także
Przed udaniem się do snu jest często wskazanem wypić kieliszek, najlepiej do herbaty, bo sen daje spokojny.
W mleko na ordynacyi lekarskiej Pfau'a Quarnero Brandy nawet dzieciom dawać należy, także chorowitym osobom; szczególnie w tym czasie, jeżeli lekarz nakazuje pić wiele mleka, a pacyentowi nie smakuje, po dodaniu Quarnero Brandy zniesie mleko wybornie.
W podróży szczególnie
Na morzu jest Pfau'a Quarnero Brandy znakomitym środkiem przeciw chorobie morskiej. Podczas
Chorób epidemicznych jest Pfau'a Quarnero Brandy doskonałym środkiem prezerwatywnym i służy do poprawienia wody do picia. Zmieszana z czystą nie nazbyt zimną wodą jest Pfau'a Quarnero Brandy wyborną
Wodą do ust, wzmacnia dziąsła i pozostawia miły posmak, 6211

Skład we Lwowie u **Edmunda Fr. Riedla** plac Maryacki 10.

Otwarty list

do naszych Szanownych odbiorców we Lwowie i na prowincji.

Niżej wymienione towary sprzedajemy po zadziwiająco niskich cenach jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.
1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —.4 zł.
1000 flanelowych i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.
500 **balek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.
1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.
1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.
3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej

Szczególne nowości:

watążki, koronki, woniki, kapelusze damskie i dziecinne, rękawiczki glace, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże.

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
800 garniturów „**Louvre**" na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów „**Bourett**" tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atlasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50. 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów, pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

SHANNON REGISTRATOR 6262

jedyny aparat praktyczny do sortowania i składania listów, faktur itp.

Cena aparatu
bez sztyftu do robienia dziurek złr. 3·50
ze sztyftem „ 4·50
Teka do przechowywania złr. 1·—

Niezbędny dla każdego kupca i przemysłowca.

Prawdziwe jedynie z firmą **Schwanhäusser, Wiedeń.**

Katalog obszerny systemu Shannon gratis i franco.

SCHWANHÄUSSER, Wien, I. Johannesgasse 2, I. St

(Shannon-Registrator-Co.)

Do nabycia w handlach papieru, gdzie nie ma bezpośredniej wysyłki.

Olśniewająco wspaniałe ozdoby na drzewko

wyłącznie nowości pierwszorzędne. 6265

Cały sortyment nr. 1 do kompletnego urządzenia drzewka mieszczańskiego złożony z 60 milutkich przedmiotów: **bonboniery, baloniki szklane, lameta, śnieg brylantowy, świeczki i lichtarze**, kompletne urządzenie **zł. 2.90 z oświetleniem.** Ten sam zbiór 90 sztuk **zł. 3.85.**

Kompletny **sortyment nr. 2** 90 sztuk wspaniałych dekoracyj efektownych, które można dostać tylko u nas. **Aniołki, lód sztuczny, owoce, bonboniery, lameta, śnieg, lód, lichtarzyki na świece, renesanse.** Komplet z oświeceniem tylko **zł. 4.95.** Ten sam garnitur, składający się ze 120 sztuk **zł. 6.15.**

Cały sortyment nr. 3 150 sztuk przedmiotów do t. zw. idealnej pańskiej dekoracyi. Najwspanialsze do urządzenia drzewka, co tylko fantazya ludzka może stworzyć. Oryginały znajdują się w wied. operze nadwornej, w baletach Puppenfee i Sonne & Erde. Kompletne **zł. 5.95 z oświetleniem.** Tożsamo 180 sztuk **zł. 8.75.**

Wspaniałe, wielkie konie na biegunach z siodełkiem skórzanem i strzemionami **zł. 1.30, 2, 4, 5.** z siodełkiem bezpieczeństwa **zł. 3—6.** konie ze skórą zł. 8.

Żelazne welocypedy dla chłopców zł. 5, 6, 7.

Latarnia magiczna 12 obrazów et. 60, zł. 1, 2.

Olbrzymie lalki 60 centym. zł. 1, 2, 3.

Pudełka z farbami 40 ct., 60 ct.

Jedynie i wyłącznie w składzie istniejącym od lat 25:

Etablissement Rix, WIEDEŃ, Praterstrasse 10 Rixhof.

Cenniki na zabawki i nowości dla pań, panów, dziewczynek i na prezenta dla służby po 10 ct.

6265

SCHARF'a imitowane dyamenty

imitacye kolorowych **szlachetnych kamieni i pereł**

w prawdziwej srebrnej i złotej oprawie, przewyższają ogniem i połyskiem prawdziwe dyamenty uznane przez fachowców, jako najdoskonalsze w świecie.

Nagrodzone 26 złotemi i srebrnemi medalami.

Kulczyki, Pierścienie, Guzy, Szpilki i t. p.

od złr. 6 do 28 złr., przedstawiają wartość od 100 złr. do 800 złr.

Nadworny jubiler **SCHARF, Wiedeń I., Kolowratring 12.** 6192

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Znacznie zmniejszy raty hipoteczne, ten, kto przeniesie niespłacone reszty pożyczek tabularnych na

nowy plan umorzenia!

Bliższych informacyj w tej sprawie jakoteż w sprawie zaciągania pożyczek hipotecznych (nowych, lub konwersyjnych i dodatkowych) niemniej kupna i sprzedaży dóbr i drzewostanów udziela agencya 6249

Juliana Topolnickiego

Lwów, ulica Pańska l. 13.

Samodzielne **wodociągi** z głębokich źródeł strumieni, dla miast miasteczek, gospodarstw.

POMPY wszelkiego rodzaju buduje

A. KUNZ

Mor. Hranice (Weisskirchen). Prospekty gratis.

COGNAC

Vieux Champagne

wybornej jakości, aromatyczny wzmacniający żołądek, rozsyłam

pocztą na próbę

1 baryłkę 4-litrową . . . złr. 7·50
1 koszyk z 3 flasz. po ¾ litry „ 4·80

za gotówkę po nadesłaniu towaru (dla nieznajomych za pobraniem) franco do wszystkich miejscowości Austro-Węgierskich rozsyła 6121

B. Baseggio

Capoditztria.

Taniej o 30%.

Tylko na święta!

Taniej jak zwykle o 30%.

Wino Węgierskie

naturalne

litr od 48 centów i wyżej

jedynie u 6252

Szymona Reicha

Rynek l. 13.

Wina austryackie, reńskie, hiszpańskie i francuskie, Szampan, Porter, Rum z Jamajki, Arak, Koniak francuski, Starka stara, Śliwowica Syrmska, Rumy i Rozolisy.

Taniej o 30%.

Taniej o 30%. Taniej o 30%.

Wyłączny główny skład ORYGINALNEJ 6167

Bielizny wełnianej

z jedynej przez prof. Dr. Gustawa Jägera koncesyonowanej fabryki W. Bengera Synów w Stuttgartt-Bregenz

w Magazynie SCHAYERÓW we Lwowie.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera

dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte; stanowią one najmilszy podarek gwiazdkowy dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze dopełniać i powiększać. Prawdziwe

kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, która we wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki kotwicy jako nieprawdziwą; kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Ćwik, Rozweselacz, Pitagoras** itd. Nowe zeszyty zawierają także wysoce zajmujące zadania do podwójnych zabawek. Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

F. Ad. Richter & Cie.,

Pierwsza austr.-węg., ces i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych.

Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4. Rudolstadt, Norymberga, Gitan, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.

Ucznia

któryby ukończył najmniej cztery klasy gimnazyalne

poszukuje

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

Nowość!

mydło z murzynem

Jedyny skład tylko u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38. 6235

Na zimę!

Kaftaniki, Koszule systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, sztuka od 65 ct., 75, 90, 1·10 do najlepszych wełnianych po złr. 2·80, poleca

Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

KASY OGNIOTRWAŁE

z c. k. uprz. fabryki Poleera i Spółki dostawcy dla ck. rządu poleca najtaniej **Szymon Degen, Lwów, Jagiellońska 13**

Ces. król. uprzyw. 6338

RAFINERYA SPIRYTUSU

fabryka rozolisów, likierów i rumu

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadw. dostawcy we Lwowie

poleca

SPECJAŁY

Nalewki.

(W butelkach jak obok ilustrowane.)

	Cena za butelkę 1/1 zł.	ct.	1/2 ct.
Ratafia (likier)	1	10	65
Jarzębiak	—	90	50
Jarzębinka	1	10	65
Dereniówka	—	90	50
Likier dereniowy	1	10	65
Tarniówka	—	90	50
Owoce suszone	—	90	50
Winogrona	1	10	65
Pomarańczowe skórki	—	90	50
Cytrynowe skórki	—	90	50
Pomarańczowa gorzka	—	90	50
Wiśniowa słodka	1	10	65

Pocztą 2 flaszki = 5 kilo.

Ważna uwaga!

Doświadczenie poucza, że towary w najlepszej jakości są zawsze najtańsze, a towary poślednie, mimo pozornie niższej ceny, kosztują zawsze najdrożej. Powyższe twierdzenie trafnie określa znane przysłowie o „taniem mięsie".

Handel ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku

utrzymuje wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary **w najlepszej jakości** i poleca takowe po najniższych cenach targowych.

Cenniki rozsyła i wykonuje zlecenia odwrotną pocztą. 6180

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

BRZYTWY angielskie i niemieckie pod gwarancyą i prawem wymiany, po złr. 1·50, 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·— i 5·— poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KANCELARYA Binra wywiadowczego, Lwów, Chorążczyzna 6, poleca wszelkiego rodzaju służbę. 414

KOSZE blaszane na drzewo i węgle, klozety pokojowe, wanny, naczynia kuchenne, własnego wyrobu poleca Feliks Scheehter, Lwów, Jagiellońska 18, obok Policyi. 408

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo. Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

2 UMEBLOWANE POKOJE na czas dłuższy, o ile możliwe z całem utrzymaniem dla dwu osób, poszukuję. Zgłoszenia adresować: Redakcya „Gazety Narodowej" Lwów. 404

LEŚNICZEGO kawalera poszukuję. Zgłoszenia adresować do Zarządu dóbr w Lataczu, poczta Latacz. 420

1.000 tutek nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco.

TOWARY korzenne i mączne sprzedaje najtaniej Albin Solecki, ulica Wałowa l. 11 we Lwowie. 417

APTEKA w Ropczycach do sprzedania Wiadomość ustna u właściciela w Kołomyi. 415

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Kto się chce żenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw**, z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapest, Cosmoristrasse 4**, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie.)

Przestaniesz Pan kaszlać,

jeżeli użyjesz sławnych

Kaisera bonbonów piersiowych.

Najlepszy i najtańszy środek przeciw **kaszlowi, chrypce, katarze i zaciągnięciu.** 6256

Prawdziwe w paczkach po 20 ct. do nabycia: w Kołomyi u E. Stenzla, w Kamionce u Karola Pilewskiego, w Uhnowie u K. Kałużniackiego, w Dynowie u Jana Wodyńskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u Dr. Beila.

Nieprzemakalne koce na konie

6256

pod siodła i na okrycie, **maski na głowę** z czarnej skóry tłuszczowej i z gumy, z podszewką z kałmuku lub materyi wełnianej, ubrane skórką. Dla koni ciężkich pociągowych czworograniaste derki nieprzemakalne z materyi wateproof lub kauczukowej bez podszycia lub podszyte kocem. Płachty powozowe, płaszcze gumowe, derki do powożenia, putnie, ameryk. buty gumowe, kamasze etc. Wzory i cenniki gratis i franco. **Paget & Co., Wien, Stadt, Riemergasse 13.**

Łyżwy

„Halifaks"

po złr. 1·30, z lepszej stali zł. 1·90, niklowane zł. 2·80, z szerokiemi ostrzami polerowane zł. 3·25, niklowane złr. 5·— damskie lekkie z rowkami po złr. 1·30, niklowane złr. 2·80, **„Mercur"** lub **„Helvetia"** złr. 2·80, **Jackson Heynes** polerowane złr. 4·50, niklowane złr. 5·50, **„Rex"** złr. 6·—, **Columbus** złr. 9·50, **Paski do łyżew** tylne para 30 ct.

poleca w doborowych gatunkach

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

C. k. uprz. fabryka maszyn, odlewarnia żelaza

FERDYNAND PIETZSCH

Lwów, ulica św. Marcina l. 11

ma na składzie **Kocioł parowy** systemu rurowego o 25 metrac powierzchni ogrzewalnej, 6156

Maszyny parowe, Pompy, Gniotowniki, Płuczki, Elewatory do kartofel itp.

Odlewy do palowisk i maszyn. Maszyny rolnicze i gospodarcze.

SANATORIUM VORDERBRÜHL

Mödling pod Wiedniem.

Schronisko dla rekonwalescentów i chirurgiczno-ortopedyczny zakład dla dzieci osłabionych, sparaliżowanych i cierpiących na chroniczną chorobę kości lub stawów.

Opiekunów lub towarzyszy przyjmuje się. Chorych dorosłych tylko **wyjątkowo.**

Zakład otwarty latem i zimą. 5845

Położenie zaciszne. — Urządzenie z komfortem.

Rozległy park, wielkie terasy, kąpiele, przyrządy mechaniczno-ortopedyczne i chirurgiczne wedle najnowszych zasad. Prospekty rozsyła lekarz kierownik: Dr. Max Scheimpflug.

Odznaczone w Wiedniu 1873. Medal zasługi i dyplom uznania.

Linz 1875 i 1876 srebrny medal. Linz 1879 srebrny medal.

Austrya dolna Wystawa przemysłowa Wiedeń 1880 medal bronzowy.

Jana Schmidta Następca

(Mikołaj Riess)

Wien, VIII., Bennogasse 21. 6014

Pierwsza i największa fabryka c. k. wył. uprzyw. **aparatów mierniczych i kontrolnych dla nafty i spirytusu, tudzież pomp wszelkiego gatunku, naczyń, konewek** itd. — **Cenniki gratis.**

Ozdoby na Boże drzewko

Franciszek Karol Bisenius

Wiedeń I. Singerstrasse 11, Mezzanin.

Proszę zwrócić Telefon 4929 uwagę na adres.

Najtańsze ceny hurtowne.

Błyszczący mech do ubierania drzewek, patentowany, karton 30 centów.

Znakomicie świecące się loki anielskie, sztuka po 10 ct.

SENZACYJNA NOWOŚĆ! Błyszczące kryształowe kulki i jaja, 12 ct. i wyżej.

Milutkie laleczki Chrystusowe, sztuka 25 ct.

Cudownie jaśniejące kulki od 3 ct. **Owoce** od 10 ct. **Orzechy** od 6 ct. **Jaja** od 10 ct. wyżej — okryte srebrem.

Dowcipne przedmioty fantazyjne, mieniące się wspaniale różnokolorowemi odbłyskami, w ten sposób sporządzone, że w razie stłuczenia dzieci skaleczyć się niemi nie mogą. Karton z 12 sztuk od 30 ct. i wyżej.

NOWOŚĆ! Niezapalne ozdoby. Zwój brylantowego włosu Chrystusowego 5 ct. **Komety, gwiazdy i słońca** po 6 ct. Kutasy brylantowe do 5 ct. **Świeczki** pudełko 8 ct. **Śnieg w płatkach i niezapalna wata śnieżna,** duża paczka 12 ct. **Girlandy lodu** od 10 ct. i wyżej za meter.

Pieścienie lodowe sztuka po 6 i 10 ct. Wielkie pakiety ulubionych **włókien Chrystusowych** po 10 ct., kotorowych 15 ct.

Nowe ozdoby z refleksem, jakoteż **aniołowie i gwiazdy na wierzchołek drzewa** od 8 centów. Plastyczne aniołki po 15 ct. i wyżej. 6207

Cenniki tysięcy najpiękniejszych ozdób na drzewko gratis i franco.

Nigdzie nie mam filii.

Przy zamówieniach z powołaniem się na gazetę za opakowanie żądanych artykułów nic się nie liczy.

Pompy hydrauliczne

Wiener Niederlage

der

Deutschen-Wasserwerks-Gesellschaft

in Höchst a./M.

Schottenring 8 Wien I., Hessgasse 6.

Cenniki i katalogi specyalne gratis i franco.

Zamyczki przesuwalne Wentyle

Ces. król. uprzywilejowana

rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

NASTĘPCÓW

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i

alkohol absolutny

100/100 do celów leczniczych. 4964

Składy dla miasta Lwowa:

ulica Kopernika l. 9, w handlu Wgo E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

Patentowany kołnierzyk wykładany

ma tyle zalet, że wszyscy, a w szczególności tyli panowie używszy go raz, innego nigdy nosić nie będą.

Kołnierzyk wykładany patentowany dla każdego jest dobry, nawet do źle leżącej koszuli i jest bardzo dogodny.

Kołnierzyk wykładany patentowany prasuje się bardzo łatwo i zawsze zatrzymuje tą samą formę i szerokość szyi.

Kołnierzyk wykładany patentowany jest trwalszy od innych wskutek swej gładkiej powierzchni.

Kołnierzyk wykładany patentowany potrzeba nosić, aby ocenić jego zalety. 6216

C. k. austr. Patent nr. 66.666. Król. węgierski Patent nr. 1799. Angielski Patent nr. 19.700. D. R. G. M. nr. 19.352.

Zakupując kołnierze, mankiety i koszule należy żądać naszej marki ochronnej (lwa) a dostać je można we wszystkich krajowych i zagranicznych renomowanych składach towarów modnych dla panów i handlach płócien.

Sprzedaż drobiazgowa nie ma miejsca.

M. Joss & Löwenstein

Fabryka bielizny, Praga VII.

NIEZMIERNY WYBÓR!

Do łaskawej uwagi!

Tegoroczna

sprzedaż świąteczna

w składzie

D. LESSNER

ofiaruje szanownej P. T. Publiczności **nadzwyczajny wybór** wszelakich towarów po cenach z powodu Bożego Narodzenia **wyjątkowo nisko** oznaczonych. Do przejrzenia tysięcy sztuk materyi zaprasza P. T. szan. Publiczność

D. Lessner

w Wiedniu.

Z powodu Bożego Narodzenia 1894

Kaszmir podwójnej szerokości	meter **20** ct.
Piękne materye letnie podwójnej szerokości	meter **30** i **35** ct.
Sukienko podwójnej szerokości	meter **38** ct.
Bardzo piękne jedwabne materye letnie podwójnej szerokości	meter **40** ct
Materye wełniane podwójnej szerokości	meter **40** ct
Szewiot podwójnej szerokości	meter **40** ct.
Szewiot pepita podwójnej szerokości	meter **42** ct.
Krepon czysto wełniany podwójnej szerokości, dawniej **75** ct. **teraz**	meter **45** ct.
Czysto wełniane materye modne podwójnej szerokości	meter **45** ct.
Foulé czysto wełniane podwójnej szerokości	meter **52** ct.
Materye kamgarnowe we wszelkich kolorach, podwójnej szerokości	meter **52** ct.
Loden w dobrym gatunku, 120 ctm. szerokości	meter **62** ct.
Letnie materye pepitowe, czysta wełna, podwójnej szerokości	meter **65** ct.
Piękne czysto wełniane materye w kratki podwójnej szerokości	meter **65** ct.
Materye kamgarnowe z jedwabną nicią, podwójnej szerokości	meter **65** ct.
Materye czysto wełniane w najlepszym gatunku, 120 ctm. szerokości, dawniej zł. **1.35,** teraz	meter **75** ct.
Sensacya! Czarne materye czysto wełniane, 130 ctm. szerokości	meter **75** ct.
Sukno trykotowe godne polecenia, podwójnej szerokości	meter **72** ct.
Letni kamgarn ślicznie wykonany, 120 ctm. szer., dawniej zł. 1.60 teraz	meter zł. **1** i **1.10**
Szewiotyna (Crepe cheviot) najlepszy gatunek, 120 ctm. szerokości, dawniej zł. **1.70** teraz	meter zł. **1.25**
Sukno damskie, czysta wełna, 100 ctm szerokości	meter zł. **1.25**
Sukno damskie, dobry gatunek, 120 ctm. szerokości	meter **82** ct
Piękne materye na tureckie szlafroki z jedwabiem, 100 ctm. szerokości	meter zł. **1.05, 1.40** i **1.85**
Czarne materye wełniane (broschirte), podwójnej szerokości	meter po **35. 40, 52, 60, 75, 72, 80, 1** zł. itd.
Czysto farb. Lewantyny, nowe wzory	meter po **20, 22, 26, 28, 30** i **32** ct.
Zefir do prania	meter po **20** i **35** ct
Zefir krepowy do prania (piękne wzory)	meter po **26, 35, 52** i **60** ct.
Prześliczne francuskie batysty, dawniej **60** ct. teraz	meter **33** ct.
Koton barchanowy i flanelowy w niezliczone wzory	meter **13, 19, 24, 28** ct.
Czysto jedwabne czarne materye (broschirte)	meter zł. **1.15**
Pougis (czysto jedw.) w 4 desenie	meter zł. **1.10** i **1.45**
Fulary jedwabne w niezliczone desenie	meter **45** ct.

Szczególna sposobność!

Nadzwyczajny wybór najlepszych i najnowszych towarów modnych po niezwykle niskich cenach.

Dla prowincyi **próbki** i ilustrowane **katalogi świąteczne gratis i franko.**

Możliwie niskie ceny!

Uznana rzetelność!

Skład towarów **D. Lessner, Wiedeń,** VI. Mariahilferstrasse 83.

sutereny, parter, mezzanin i pierwsze piętro. Założony 1874 r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.